Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

Głos Wąbrzeski

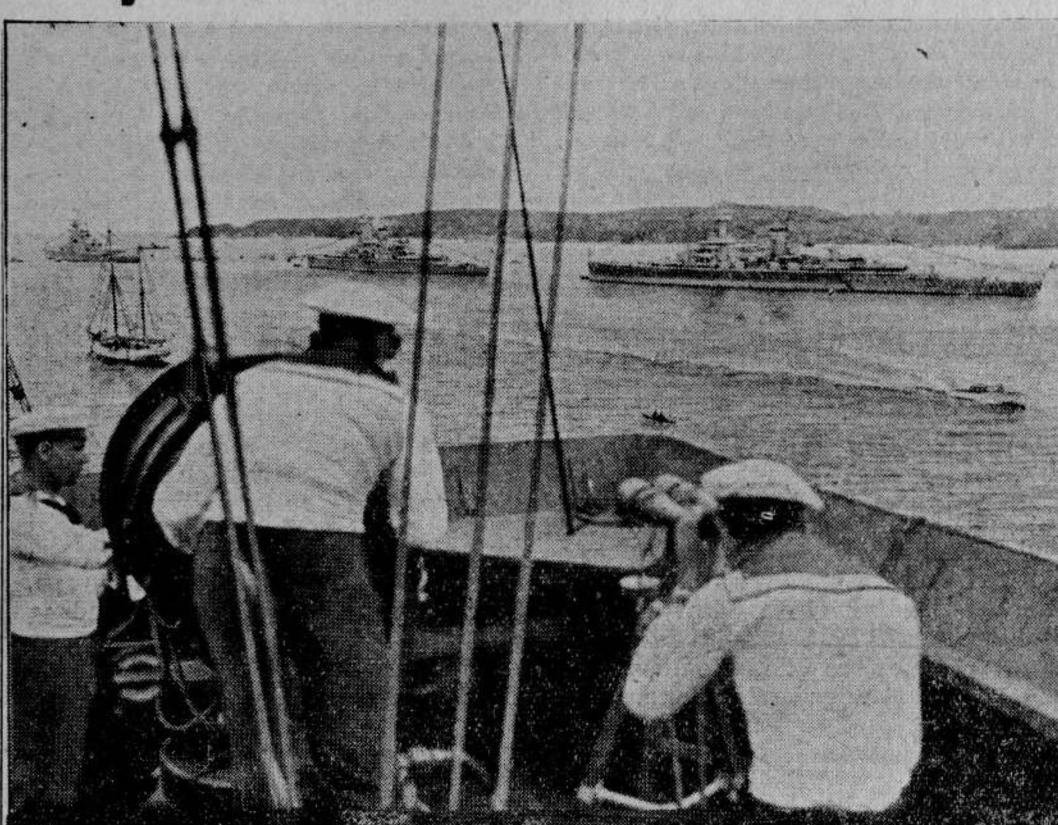
BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W ekspedycji miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10 12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Nr. 75 | ***Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,*** czwartek dnia 2 lipca 1936 r. | Rok 17

Zbrojenia niemieckie na Morzu Północnem



Jednostki niemieckiej marynarki wojennej w czasie manewrów

Na całem wybrzeżu Morza Północnego są budowane z gorączkowym pośpiechem lotniska wojskowe w odstępie 40 kilometrów. W stoczni „A. G. Wesetwerft" w Bremie załoga robotników wynosi obecnie 11.000 ludzi. Zostali oni zobowiązani do pracy na 3 lata, składając specjalną przysięgę, wiążącą co do tajemnic budujących się tam łodzi podwodnych. Płaca wynosi 1.35 RM za 1 godzinę, podczas gdy inni robotnicy otrzymują tylko 34 fenigów. Dnia 14 lutego spuszczono pierwszą łódź podwodną. Obecnie co miesiąc ma być jedna gotowa, a nawet jest zamierzone zwiększenie produkcji tak, aby co 14 dni jedna łódź podwodna mogła być gotowa. Rozpoczęto również seryjną budowę hydroplanów w fabryce „Blohm i Vors". Na 12 próbnych stoiskach są sprawdzane bez przerwy nowe motory, pracując bez przerw przez 36 godzin. I w tych zakładach są płace robotnicze wyższe Robotnicy pracują przez 5 dni w tygodniu po 10 godzin, a w sobotę 6 godzin. Razem 56 godzin w tygodniu.

—o—

Silna burza nad Berlinem

BERLIN. Dnia 30 6. br. w południe przeszła nad Berlinem silna burza. Pioruny uderzały w wieże i gmachy, nie wyrządzając jednak wielkich szkód materjalnych. Uderzeniem pioruna została zabita w Berlinie jedna osoba. Wiele innych osób jest rannych. Sensację wśród ludności Berlina wzbudziła wiadomość, że dziś w południe piorun uderzył w miejscowości Bad Sarow w dom popularnego boksera Schmelinga. Schmeling i jego żona Anny Ondra nie ucierpieli, natomiast mimo wysiłków pobliskich straży pożarnych spłonęło doszczętnie górne piętro domu.

BERLIN. Z wielu prowincji Rzeszy donoszą o poważnych szkodach materjalnych, wyrządzonych przez silne burze. W południowej Bawarji naskutek wylewu ucierpiały liczne wioski podgórskie. W miejscowości Wiedemansdorf wezbrane wody porwały wieśniaka. Z Augsburga donoszą o kilkugodzinnych opóźnieniach w ruchu kolejowym.

KARA ŚMIERCI ZA UPROWADZENIE DZIECKA.

BERLIN. Zgodnie z ustawą z dnia 20 bm. wprowadzającą karę śmierci za uprowadzenie dziecka zapadł pierwszy wyrok śmierci w podobnej sprawie. Ustawa obowiązuje wstecz od 1 czerwca. Sąd przysięgłych w Bonn (Nadrenja) skazał na mocy nowej ustawy oskarżonego Giesego na karę śmierci za uprowadzenie syna pewnego kupca miasta Bonn. Należy zaznaczyć, że ustawa wprowadzająca karę śmierci za uprowadzenie dziecka została ogłoszona właśnie w związku z powyższym wypadkiem uprowadzenia.

Negus nanowo rozpocznie akcję zbrojną przeciwko Włochom

BERLIN. „Lokal Anzeiger" podaje z Genewy, że krążą tam jakoby sensacyjne pogłoski, iż Negus zamierza w razie braku poparcia ze strony Ligi Narodów zorganizować ponowny opór zbrojny przeciwko Włochom, a nawet o ile to będzie możliwe, wrócić osobiście do Abisynji. Pogłoski te opierają się na pewnych wynurzeniach rasa Nasibu.

LONDYN. Poselstwo abisyńskie zakomunikowało przedstawicielowi tutejszej prasy treść listu, otrzymanego przez dr. Martina, posła Abisynji w Londynie, od jednego z pozostałych w Addis Abebie przyjaciół.

Z listu tego wynika, że należy się liczyć z wznowieniem działań wojennych przez Abisyńczyków natychmiast z nastaniem pory deszczowej. Władze włoskie starają się usilnie o przeprowadzenie werbunku młodych Abisyńczyków, przyczem obiecują im wynagrodzenie 24 talarów miesięcznie. Ludność pozostała w Abisynji zdecydowana jest, skoro tylko pozwolą na to okoliczności, stawić zbrojny opór wojskom włoskim.

W ABISYNJI PANUJE NIEZUPEŁNY JESZCZE SPOKÓJ

ADDIS ABEBA. Z południowej części Abisynji donoszą o niepokojach, wywołanych przez plemiona Galla. — Z Neghelli wysłało dowództwo włoskie samochodową kolumnę, która zajęła Nega-Mache 250 klm. na północ od Neghelli. Zadaniem tej kolumny jest odcięcie zbuntowanych plemion Galla od dowozu żywności. Z Addis Abeby wysłano również kolumnę samochodową, do belgijskich plantacyj, położonych o kilkaset klm. na południe od stolicy.

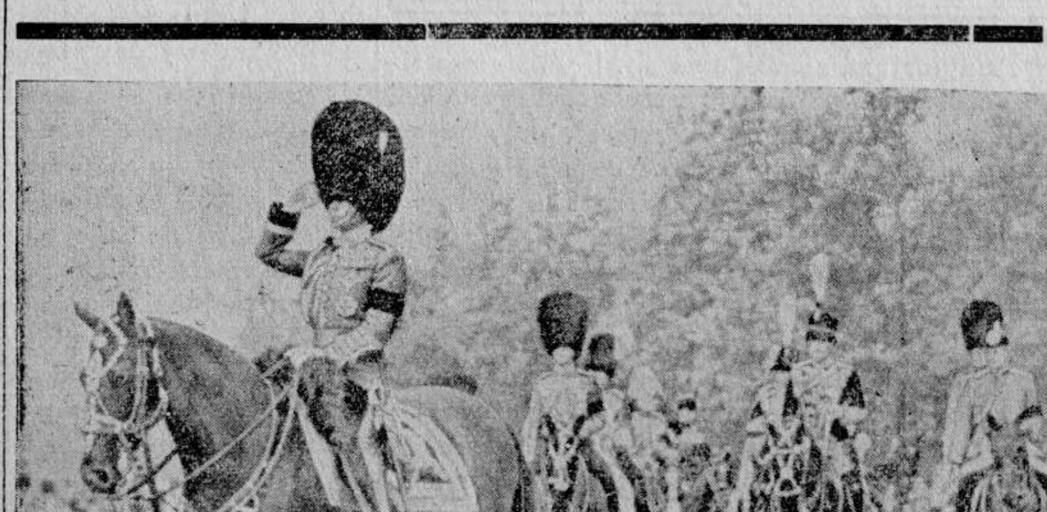
NOWE WYKOPALISKA PREHISTORYCZNE NA GÓRNYM ŚLĄSKU

KATOWICE. Prowadzone na Śląsku badania prehistoryczne w powiecie tarnogórskim przez prof. Kostrzewskiego, prof. Jakimowicza i prof. Żurawskiego, dały niezwykle ciekawe wyniki. W miejscowości Rybna natrafiono na ślad osad ludzkich z końca okresu rzymskiego w formie jam o wymiarach 5 x 4,70 mtr., z dobrze zachowanemi ogniskami. W jamie tej, poza innemi śladami, natrafiono na nader cenną rzecz z punktu widzenia nauki, a mianowicie kawałek żużla żelaznego, co zdaniem prof. Kostrzewskiego jest niechybnem potwierdzeniem tezy, że hutnictwo na Śląsku bardzo dawnego pochodzenia wprowadzili Rzymianie. Odkrycie to obala jednocześnie podtrzymywaną przez uczonych niemieckich opinję, jakoby hutnictwo śląskie zostało stworzone dopiero przez Niemców.

NOWE ODKRYCIA ARCHEOLOGICZNE POD INOWROCŁAWIEM.

POZNAŃ. Profesor Uniwersytetu Poznańskiego, konserwator zabytków historycznych dr. Zakrzewski, przy badaniu terenów w Gąskach, powiatu inowrocławskiego, znalazł 3 groby historyczne z okresu rzymskiego.

W grobach tych znaleziono wiele cennych zabytków, jak: urny sprzączki do pasów, ozdoby kobiece, ostrza dzid itp.



Urodziny króla angielskiego.

Król Edward w dniu 42-letnich urodzin odbiera paradę. Urodziny królewskie obchodzone były w całej Anglji bardzo uroczyście.

Wieści z Palestyny

JEROZOLIMA. W czasie nocnego napadu w okolicach Jenine raniono 2 brytyjskich policjantów. Podczas ostrzeliwania miejscowości Necsziona raniono ciężko trzech Arabów. W Hebronie, gdzie w ostatnich czasach stale dochodzi do zaburzeń, ogłoszono stan wyjątkowy. W ostatnich dniach z polecenia władz brytyjskich przystąpiono do zburzenia dalszych 100 domów w starej dzielnicy Jaffy.

JEROZOLIMA. Do Jerozolimy przybył z Kairu drogą przez pustynię zmotoryzowany szwadron irlandzkich huzarów. Szwadron ten znajdzie zastosowanie przy operacjach w szczególnie ciężkim, górskim terenie.

JEROZOLIMA. Sytuacja w Palestynie pozostaje bez zmian, a strzelanina oraz akty sabotażu trwają w dalszym ciągu. Około północy z niedzieli na poniedziałek w miejscowości Kalia dokonano ataku, który jednak został odparty przez policję i straż granicy transjordańskiej. Ofiar w ludziach niebyło. Strzelaninę zanotowano w dzielnicy Beitvegen w Jerozolimie, oraz na peryferjach w Jaffie i Tel-Avivie. W tej ostatniej miejscowości lekko raniono jednego żyda. Aresztowano napastników, posiadających karabiny. W dzielnicy Manszich w Jaffie wykryto kilka nieszkodliwych bomb. W Tiberias wybuch bomby lekko uszkodził dom. Koło Zichron Jacob został ciężko raniony strażnik żydowski. Policja przeprowadziła rewizję w kilku wsiach arabskich i znalazła broń i amunicję. Aresztowano kilka osób. Patrol policyjny był ostrzeliwany w Beisan pomiędzy miasteczkiem i stacją, położoną nieco za miastem. Trzech policjantów brytyjskich zostało ranionych. W związku z tem władze nałożyły zbiorową kontrybucję na miasteczko w wysokości 300 funtów palestyńskich, które odrazu ściągnięto. W kilku miejscowościach nieznani sprawcy zniszczyli znaczne ilości drzew. W Jaffie gmach rządowej szkoły żeńskiej, znajdujący się obecnie w budowie, poważnie uszkodzono naskutek podłożenia ognia. W całym kraju zanotowano szereg wypadków przecięcia drutów telefonicznych.

JEROZOLIMA. Wielki młyn żydowski, własność Palestina Land Develoment Company" został podpalony. Transjordańskie oddziały graniczne raniły w dolinie Jordanu jednego Araba, a trzech wzięły do niewoli. Według tutejszych obliczeń straty Arabów poniesione w czasie ostatnich walk w terenie górskim wynoszą 64 zabitych.

JEROZOLIMA. W dniu 30 czerwca nie zanotowano większych rozruchów poza sporadycznemi i spowszedniałemi już wypadkami strzelaniny i wybuchu bomb. W jednej z miejscowości koło Nablus wybuchła bomba, nie wyrządzając szkód. W innej miejscowości ostrzeliwany był obóz wojskowy i budynek klubu sportowego, również bez ofiar w ludziach. Koło Kalkiljed aresztowano dwóch Arabów za posiadanie karabinów i amunicji. W pewnej wsi koło miasta Beysan władze nałożyły kontrybucję zbiorową w wysokości 20 worków zboża jako karę za przecinanie drutów telefonicznych. w tej samej okolicy aresztowano beduina za przechowywanie broni, podobnie jak innego młodego Araba w miejscowości Givatszaul. Demolowanie starych domów w Jaffie zostało na nowo podjęte. W Jaffie spłonął dziś duży młyn, pod który podłożono ogień.

Co słychać?

W KRAJU.

+ W ciągu dwóch dni 28 i 29 ratownicy PCK patrolujący stale w Toruniu nad Wisłą interwenjowali ogółem w 10 wypadkach.

+ W Toruniu utonęła w Wiśle 18-letnia Helena Drożdżowa.

Z ZAGRANICY

+ Pilot Lufthansy kpt. Helm ustanowił nowy rekord w locie samolotowym bez silnika na terenie nieznanym, szybując nad Berlinem około 9 godzi. Wystartował on zapomocą aparatu motorowego, który holował go na wysokość 500 m. W czasie lotu osiągnął maksymalną wysokość 2500 m. Kpt. Helm znany jest m. in. jako jeden ze starszych „miljonerów lotniczych" Lufthansy.

+ Dnia 29. 6. br. wieczorem nad Bordeaux przeszła niezwykle gwałtowna burza, której towarzyszyła straszna ulewa. W ciągu pół godziny ulice zamieniły się w rwiące potoki. Niektóre dzielnice ucierpiały bardzo dotkliwie. Okoliczne winnice uległy zupełnemu zniszczeniu. Straty są poważne.

+ Dnia 30 6. rano zderzył się na jednem z przedmieść Berlina tramwaj z samochodem, wiozącym sztaby żelaza. Naskutek zderzenia przednia platforma tramwaju zosała zdruzgotana. 6 osób jest poważnie rannych, kilka odniosło lżejsze rany.

+ Na linji kolejowej Zafra-Huelva (Hiszpanja) rozpoczął się strajk powszechny z powodu niepłacenia przez władze państwowe 500 tysięcy pesetów, które miały być zużytkowane na zaspokojenie żądań kolejarzy. Ruch pociągów na tej linji jest całkowicie wstrzymany.

Do parafjan

Rozliczne potrzeby naszego kościoła wymagają wielkich środków. Szlachetne jednostki parafji wąbrzeskiej zawsze łączyły się, ażeby pomóc i przeprowadzić różne remonty, które są palące. Celem przeprowadzenia różnych potrzebnych remontów w kościele a równocześnie zebrać fundusz mały na bezrobotnych, urządza Akcja Katolicka parafji wąbrzeskiej pod przewodnictwem pana Burmistrza Schwarza, jako prezesa Akcji Katolickiej i Ks. Zaremby, w **niedzielę 12 lipca po południu na polanie leśnej w Czystochlebiu, wielkie święto parafjalne w formie kiermaszu wielkiego,** w którem czynny udział biorą wszystkie bractwa i towarzystwa kościelne.

Już dzisiaj donosimy o tem parafjanom i prosimy, żeby przybyciem swojem i braniem udziału w święcie parafjalnym przyczynili się do urzeczywistnienia wzniosłego i pięknego celu.

(—) Leon Schwarz
Prezes Akcji Katolickiej

(—) Ks. F. Zaremba, proboszcz
Asystent kościelny

Nowa pisownia wchodzi w życie

WARSZAWA. Rozporządzeniem z 24 czerwca r. b. Minister Wyznań i Oświecenia Publicznego wprowadził w szkołach, począwszy od 1 września 1936 r. zasady nowej ortografji, uchwalonej przez komitet ortograficzny Polskiej Akademji Umiejętności, a ustalone w wydawnictwie: Uchwały Komitetu Ortograficznego Polskiej Akademji Umiejętności, Kraków 1936 r.

Wydana równocześnie instrukcja określa sposób wprowadzenia nowej ortografji, którą wprowadza się zasadniczo we wszystkich klasach (oddziałach) szkół ogólnokształcących, klasach i kursach szkół zawodowych oraz w szkołach wieczorowych dla dorosłych od początku roku szkolnego 1936/37. Do zastosowania zasad nowej ortografji należy uczniów wdrażać stopniowo. W ciągu roku szkolnego 1936/37 można ustosunkować się tolerancyjnie do omyłek popełnionych przez nich w swobodnych wypracowaniach piśmiennych. W ćwiczeniach ortograficznych natomiast należy położyć nacisk na poprawne stosowanie zasad nowej ortografji. Przy nadarzających się sposobnościach nauczyciel winien uświadomić uczniom odstępstwa od zasad nowej ortografji, występujące w podręcznikach, w których zastosowano ortografję dotychczasową i dać wskazówki poprawiania podręcznika. Pozatem instrukcja zawiera dalsze wyjaśnienia odnoszące się do zmiany ortografji w zakresie programu nauczania i podręczników szkolnych.

Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku wezwany do Genewy

GENEWA. Sekretarjat Ligi Narodów wezwał Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Lestera, aby przybył do Genewy dla poinformowania Rady Ligi Narodów o bieżących sprawach w Gdańsku. Przyjazd komisarza Lestera do Genewy spodziewany jest w czwartek rano.

Z dalekiego wschodu

SZANGHAJ. Minister wojny rządu nankińskiego i szef stanu generalnego wystosowali do generałów armji południowej depesze, domagające się wycofania wojsk z Hunan, Kiang-Si i Kueiszu. Depesze podają, że wojska rządowe zostaną wycofane z Hunan, jeżeli wojska południowe rozpoczną odwrót.

HENRY BORDEAUX

ZABAWA W MORDERSTWO

POWIEŚĆ

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO

30)

Audytorjum, zamilkłe na chwilę, wstrząsa się słysząc detonację. Wszyscy goście biorący udział w dramacie rzucają się na schody, pchając się i potrącając niby sfora wypuszczona na poszukiwanie zwierzyny. Młodzi biegną na przedzie: państwo Hilden, Japończycy, zręczny i szybki podprefekt i włoski konsul. Tuż za nimi: ambasador z Berna, państwo de Maur, Małżeństwo Gregory, doktór Dominant, który za wszelką cenę chce wszystkich wyprzedzić, pani Rowsell ciągle jeszcze przekonana o udziale włamywaczy i sir Brian Daffodil w ekstazie nad potęgą miłości. Claire wzięła za rękę lorda Musgrave, jakby szukała opieki w obawie przed niebezpieczeństwem. Godzą się na opóźnienie, byle być razem.

Hrabina de Foix została w salonie z Piotrem Bussy, swym wspólnikiem. Znają oni rozwiązanie swej własnej kompozycji, a więc mniej ich interesują następujące po sobie wypadki.

— Udało się doskonale — mówi hrabina, — Pani Aisery jest godną uwagi aktorką. Ta czarująca Claire de Maur pomogła jej mimo, że nie miała z góry określonej roli. Gdyby nie ona, akcja byłaby się już urwała. Okazała się świetną współwykonawczynią. Pan d'Aubre grał też dosyć naturalnie. Pan Aisery o mało nie popsuł wszystkiego swoją gwałtownością. Jednak człowiek z prawdziwego wielkiego świata więcej umie zachować umiaru.

— Mam wrażenie, że on chciał poprostu grać z większym temperamentem. Zazwyczaj jest taki chłodny i zrównoważony. A w dodatku na pewno nie był zachwycony swym rozwodem.

— Przecież to wszystko tylko fikcja.

— Przynajmniej wszystkim się zdaje, że to fikcja. Wszyscy są zdezorjentowani. Jeden z moich przyjaciół symulował również rozwód, aby umożliwić żonie objęcie majątku obwarowanego jakiemś zastrzeżeniem. Potem mieli się pobrać zpowrotem. Jednak kobieta, poczuwszy się wolną, wolała zachować swobodę. Kłamstwo i prawda tak często się łączą! Niech pan mi wierzy, że pan Aisery jest wściekły ,że pozostawia panu d'Aubre żonę, której ten ostatni istotnie od bardzo dawna asystuje.

Stary autor dramatyczny zamyśla się na chwilę. Ten dramat, tylko zlekka naszkicowany, ograniczający się do planu i ogólnych dyrektyw wzbudza o wiele większe zainteresowanie, niż wszystkie sztuki teatralne. A dlaczego? Ponieważ aktorzy mieszają się z widzami, ponieważ każdy ma wrażenie, że bierze protrochu w grze udział, ponieważ nie odróżnia się dokładnie fantazji od rzeczywistości. Realne przeżycia może w każdej chwili zastąpić imaginacyjne. Podobnie było z aktorami, sprowadzonymi przez Hamleta do zamku Elsinor. Hamlet dawał już pierwsze „murder — party".

Hrabina przerywa metydacje:

— Chodźmy do naszych detektywów.

— Pobiegli na poszukiwania, jak psy gończe.

— Chodźmy za nimi. Nie wiem, dokąd poszedł mój mąż? Nie widzę go od dłuższej chwili.

— Wyszedł na dwór wypalić papierosa. Mam wrażenie, że nasza murder — party nie zachwyca go.

— Tak, nie ukrywał tego przedemną, ale on jest zawsze na swojem miejscu i napewno zaraz wróci.

Nie zaniepokoiła jej myśl o córce, która zgubiła się gdzieś zapewne z narzeczonym i przyłączy się do gości, rozproszonych po całym pałacu w poszukiwaniu zamordowanych i morderców. Niepokoi ją coś innego.

— Czy pan już nie słyszał nic więcej?

— Nic oprócz odgłosu na pierwszem piętrze.

— A drugi wystrzał? Czy pan nie znajduje, że za długo nań czekamy?

— Trzeba trochę czasu, ażeby dojść do pokoju Izabeli na drugim końcu galerji.

— Jednak to trwa o wiele za długo.

— Nie tak bardzo. To tylko pani tak się wydaje. Śmierć nie następuje tak szybko.

Nadsłuchują oboje, stojąc chwilę nieruchomo na pierwszej kondygnacji schodów w oczekiwaniu wystrzału. Wszyscy uczestnicy zgromadzili się w pokoju Ethel, gdzie miano odnaleźć pierwszą ofiarę...

Ujarzmiona Wisła / Spełnia się plan Kazimierza Wielkiego

„Poczęcie Wisły dokonuje się wśród świstu — poświstu wiatrów południa i wiatrów zachodu, przypadających na jasne mgły w kwiecistych tatrzańskich dolinach i na wilgotne obłoki, ledwie powstałe spomiędzy koron sosnowych w szerokiej puszczy Beskidu".

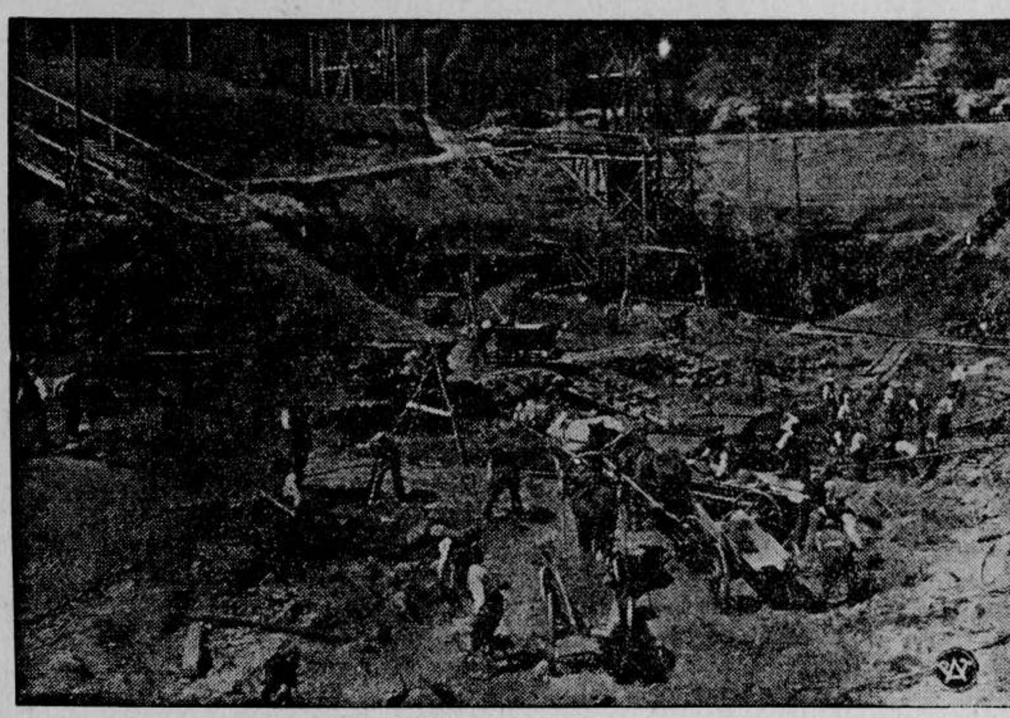
Wartkim strumieniem przecina Wisła wzgórza Małopolski, szerokim koliskiem opływa dawną stolicę Polski — Kraków, niosąc swe wody pod mury prastarego grodu Sandomierza, aby, zwróciwszy się na północ, wypłynąć na pszeniczne ziemie lubelskie. Nad jej brzegami bielą się zdala wśród niewysokich gór ruiny zamku i strzelista baszta w Kazimierzu, mieście pamiątek po ostatnim Piaście; tętnie ruchliwem życiem Dęblin; szeroko rozprzestrzeniła się stolica Rzeczypospolitej — Warszawa. Leniwym biegiem przebija się doliną mazowiecką, opłukując granitowe omurowania twierdzy modlińskiej; mija historyczny Płock, handlowy Wocławek i zaklętą w kamień kronikę średniowiecza — Toruń. Ukleszczona tamami, posłusznie niesie swe wody w sine zlewiska Bałtyku, znacząc szlak marzeń każdego Polaka.

Około tysiac kilometrów długości przebiega fala Wisły. Jest to idealna i najtańsza droga przewozu bogactw naturalnych Polski z jej południowych krańców do dzielnic środkowych i północnych, nieposiadających prawie zupełnie niezbędnych w życiu gospodarczem surowców. Dotychczas mało zwracało się uwagi na arterje wodne. Przyczyn było kilka, a najważniejsza z nich — to olbrzymie koszty, jakie pochłania regulacja rzeki i jej stosunkowo mała rentowność w początkach użytkowania. Budowano ośrodki przemysłowe: Mościce i Chorzów, nieustanną pracą kilku lat dźwigniono port morski — Gdynię, dumę całego narodu, sięcią torów kolejowych pokryto całe połacie Kraju — stosunkowo jednak mało zrobiono, jeśli chodzi o doprowadzenie polskich rzek do stanu użyteczności. Dopiero ostatnie lata przynoszą pierwsze zamierzenia i osiągnięcia w tej dziedzinie.

Główna uwaga skierowana jest na Wisłę, jako teren ogromnych możliwości żeglugowych, mogących odegrać bardzo poważną rolę w życiu gospodarczem Polski. W tym celu od kilku lat dokonywane są pomiary dopływów Wisły i od kilku lat prowadzone są pierwsze roboty przygotowawcze. Niezależnie od pras teoretycznych, wielkie zastępy robotników przystąpiło już do budowy zbiorników, mających zapobiegać na przyszłość katastrofalnym skutkom powodzi. Wielka zapora wodna w Porąbce na Sole, prawobocznym dopływie Wisły, nietylko obroni przed powodzią okoliczne miasta i wsie, ale dostarczy energji elektrycznej dla bardzo wielkich obszarów kraju. Tę samą rolę pełnić będzie (oprócz korzyści wynikających ze spiętrzenia masy wody dla celów elektryfikacyjnych oraz jako środek zapobiegawczy na wypadek powodzi) znacznie większa od porąbkowskiej zapora w Różnowie na Dunajcu (również prawoboczny dopływ Wisły), której budowę zapoczątkowano w ubiegłym roku, a której termin ukończenia przypada na koniec 1938 r.

Pozatem w pięcioletnim programie robót wodnych znajdujemy plan budowy jeszcze dwóch zbiorników na Dunajcu, w Czorsztynie i Czchowie oraz jednego zbiornika w Stróży na Rabie. Niemniej ważne jest początkowanie wznoszenia małych zapór na potokach górskich, zatrzymujących rumowiska skalne, które tworzą piaszczyste ławice w korycie Wisły, uniemożliwiając w 600 miljonów zł., a suma ta w obecnej sytuacji, w jakiej znajduje się Państwo Polskie, jest niemożliwa do wydatkowania. Przeprowadzone więc zostaną roboty na odcinkach od ujścia Przemszy do ujścia Drwęcy, poczem rozpadają się na trzy etapy: 1) od ujścia Przemszy do ujścia Dunajca zostanie przeprowadzona całkowita regulacja, 2) od ujścia Dunajca do ujścia Kamiennej — przeprowadzone będą prace przygotowawcze do późniejszej regulacji i 3) od ujścia Kamiennej do ujścia Drwęcy przeprowadzone będą roboty koncentracyjne i umocnienie wałów.

Spełnią się wkońcu marzenia Żeromskiego, wypowiedziane tak pięknie



Budowa wielkiej tamy na Dunajcu w Rożnowie

Z kredytów Pożyczki Inwestycyjnej prowadzone są w Różnowie wielkie roboty dookoła budowy tamy i elektrowni na Dunajcu.

Inwestycja ta, zakrojona na bardzo szeroką skalę, posiada poważne znaczenie gospodarcze i stanowi jeden z wielkich etapów akcji inwestycyjnej Rządu, dla „rozładowania" bezrobocia w kraju.

Długość tamy wyniesie 550 mtr., szerokość podstawy do 40 mtr. oraz wysokość 35 mtr.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment robót w Różnowie, związanych z wykopem pod budowę gigantycznej tamy.

bardzo poważny sposób żeglugę. Pozostałe dopływy karpackie Wisły będą uwzględnione w miarę kończenia rozpoczętych już robót lub wchodzących w stadjum realizowania. Znacznem ułatwieniem dla przewozu węgla z zagłębi węglowych będzie usprawnienie Przemszy przez wzniesienie szeregu jazów. Również zamierzone są roboty regulacyjne Bugu, a m. in. budowa kanału, któryby łączył Bug z Wisłą pod Warszawą.

Regulacja Wisły wraz z rozbudową urządzeń, zmierzającej do usprawnienia żeglugi na Wiśle — pochłonie sumę około 22 miljonów zł. i obejmie tylko niektóre odcinki rzeki, gdyż całe jej uregulowanie wyniosłoby około

w „Wiśle": **„Ujmie nareszcie brzegi wiślane plemię w jedno zrośnięte.**

Obwałuje je wreszcie niezłomnemi tamami, zabezpieczy nazawsze złotodajne niziny, wielkiemi pracami wyniesie nierówności dna rozległe mielizny, brózdy i wzgórza, fałdy jamy ze stromemi ścianami, studnie kilkusetniowej głębiny, wywiercone przez nagłe wiry.

Powiększy i unormuje głębokość żaglowną, ułatwi ruch lodów.

Zaginie w Wiśle odwieczna, bezpłodna łacha i odwieczny, rokroczny zator, — czterokrotna do roku powódź, samopas i niewolniczo, niszczycielsko i obłędnie chodząca masa wód.

Podjęte znowu zostanie dzieło Wielkiego Kazimierza".

Na klaskaniu zrobił majątek

Dyrekcja Opery w Paryżu wydała rozporządzenie, aby w ciągu przyszłego sezonu przestała działać i skasowana została zorganizowana klaka. Dyrekcji przyszło to w tym wypadku łatwo, ile że klaka, a głównie jej kierownik, znani byli dobrze dyrekcji.

Główną osobą, głową klaki operowej, był mechanik Gleize. Gleize został klakierem zupełnie przypadkowo. Pewnego razu, przed przedstawieniem „Trubadura" pracował Gleize nad zmontowaniem dekoracji na scenie, stojąc na wysokiej drabinie. „Hallo" — rozlega się nagle głośne wołanie zdołu — „zejdźno pan z tej drabiny". Gleize spogląda na scenę, woła go tenor, który przygląda się z niekłamanym zachwytem jego rękom.

— Panie — mówi śpiewak — jakież pan ma ręce! Wspaniałe ręce!

Istotnie Gleize miał niezwykłe wielkie dłonie. To właśnie wzbudzało zachwyt tenora. „Ile pan zarabia jako mechanik?" — pada pytanie. „Trzysta franków" — odpowiada Gleize. „Eh, drobiazg, odtąd będzie pan miał trzy razy tyle" — woła śpiewak. „Chodź pan ze mną do dyrekcji. Pan ma fenomalne ręce".

Nazajutrz Gleize, ubrany odświętnie, siedział już, jako widz, w dziesiątym rzędzie krzeseł. Był podniecony i zdenerwowany. Kurtyna uniosła się wgórę. Gleize zna operę na pamięć, tyle razy przecież, stojąc za kulisami, słyszał śpiew i muzykę, ale od tej strony widziana i słyszana wydaje się czemś zupełnie nowem i jeszcze piękniejszem. Następuje „partja" tenora. Gleize wali brawo tak, jak to tylko on potrafi. — Porywa za sobą widownię, oklaski huczą jak orkan. W drugim i trzecim akcie Gleize pełni swój „obowiązek" z niemniejszym talentem. Udało się. Próba wypadła dobrze. Odtąd Gleize jest stale obowiązki klakiera, bywa na każdem przedstawieniu, co pierwszego odbiera swoją pensję.

Talent klakierski nie wyczerpuje jednak sum talentów Gleize'a. Rozszerza on skalę swoich „świadczeń" dla śpiewaków zależnie od ról i opery. Gleize śmieje się żarliwie w momentach komicznych, Gleize płacze jak bawół w momentach lirycznych, porywając za sobą publiczność. — Słowem Gleize robi „szkołę" i majątek też.

Tak szły lata za latami, a Gleize wciąż tkwił na swem miejscu, dopomagając walnie do powodzenia przedstawień. Aż wreszcie teraz dyrekcja Opery zdecydowała usunąć klakę i zwolniła Gleize'a z „posady". Nie protestował nawet zbytnio, gdyż uzbierał sobie spory majątek i jak każdy Francuz upatrzył już sobie mały domek z ogródkiem, gdzie będzie spożywał owoce swej pracy.

Legendy słowiańskie żyją...

Obchody sobótek i wianków na Pomorzu

Stary jest zwyczaj „Sobótek". Pochodzi jeszcze z czasów słowiańskich, kiedy lud witał i uroczyście obchodził cudowną noc Kupały. Jest to najkrótsza noc w roku, — w odległych zaś czasach święto Kupały przypadało w różnych dniach, zawsze jednak bliskie było przesilenia dnia i nocy. Ze starego też okresu zachowały się do dzisiaj zwyczaje i legendy, jedne z najpiękniejszych legend słowiańskich, o cudownej mocy kwiatu paproci, która rzekomo tylko tej nocy kwitnie i której kwiat jest symbolem szczęścia. W tym też dniu nasi praojcowie słowiańscy urządzali uroczyste obchody, trwające całą noc. Młódź męska w harcach rywalizowała ze sobą, walcząc o palmę pierwszeństwa, o oczach dziewcząt podnosiło ją do uroków niebywałej dzielności.

Dzisiaj niemal wszędzie w Polsce, spotkamy ślady święta Kupały w postaci tradycyjnych sobótek i wianków. Zwyczaje ludowe zachowały się również z wielką siłą i na Pomorzu, gdzie po dziś dzień lud uroczyście obchodzi wielkie święto lata.

Zobaczmy, jak wyglądają współczesne nam obchody sobótek na Pomorzu, przenosząc się myślą na chwilę do bursztynem dzwoniących wód Bałtyku i zadumanych koron potężnych sosen i dębów, z dumą spoglądających na gonitwy bialych grzebieni fal szmaragdowego, polskiego morza.

* * *

Na kilka dni przed wilją św. Jana Chrzciciela lud pomorski przystraja swe zabudowania zielenią. Najpowszechniej używa do tego liści klonu, które posiadać mają cudowną moc opiekuńczą. Gałązki i wianuszki, rozłożone w izbach, oborach, stajniach i śpichrzach, chronią — jak głoszą stare legendy słowiańskie — od różnych nieszczęść, chorób i klęsk żywiołowych, a nawet odpędzają od ludzkich osiedli czarownice, które właśnie w okresie letniego przesilenia gromadnie grasują w całej okolicy.

Takie zaś zioła, jak krwawnik, rumianek, biała koniczyna i bylica, zebrane przed zachodem słońca, są niezastąpionem lekarstwem na różne choroby i cierpienia. Surowo jednak przestrzegać trzeba pory ich zrywania; już bowiem po zachodzie słońca tracą swoje cudowne własności, a nawet mogą stać się trucizną, gdyż czarownice, lecąc ponad łąkami, rzęsiście krapiają je swoim potem.

W wigilję św. Jana pasterze spędzają krowy i owce z pastwiska wcześniej, niż zwykle, aby czarownice nie odebrały bydłu mleka. Przytem stroją zwierzęta, przypinają im do rogów wianki z bławatków i koniczyny, nawet gęsiom zawieszają na szyjach wianuszki, misternie splecione z kąkolu albo stokrotek. Tak zapezpieczony inwentarz pędzą do zagród, gdzie okadzają go dymem z ziół, poświęconych w Boże Ciało.

Rybacy w Gdyni i na wybrzeżu przestrzegają jeszcze niektórych zwyczajów, wierząc, że istnieją złe moce, przeszkadzające im w połowie ryb. W wigilję św. Jana pokrapiają łodzie i barki wodą święconą, a na spód kutrów i żaglowców kładą gałązki klonu. Poświęcone w Boże Ciało zioła wkręcają w oka sieci. To wszystko ma unieszkodliwić złe moce, które tylko czekają na to, by w czasie połowu podnieść wicher, wzburzyć morze, poplątać niewody, a nawet utopić rybaka.

Szczytowem nasileniem obrzędowości świętojańskiej jest dopiero palenie ognisk, zwanych powszechnie sobótkami.

O zmierzchu chłopcy, gromadnie przemierzają wieś, grają na harmonji i biją w bęben. Tym sposobem donoszą o przygotowaniach sobótkowych. Potem w uroczystym pochodzie dążą ku wzgórzom, na których rozniecają ognie wysokich stosów drzewa, chrostu i ga-

Historyczne pokoje w hotelach genewskich

Apartamenty, w których poza Ligą Narodów wykuwały się losy Europy

Genewa,

Gdy myślimy o Genewie, uwaga nasza skupia się przedewszystkiem na starym i nowym gmachu Ligi Narodów, centrum współczesnych wypadków dziejowych. Lecz poza temi dwoma gmachami znajduje się jeszcze w Genewie wielka ilość hoteli, których pokoje mają swą historję. Rozegrały się w nich wypadki bardzo tragiczne i bardzo pomyślne, mieszkali w nich ludzie, których śmiało nazwać można rzeźbiarzami polityki europejskiej.

Ostatnie miejsce zamieszkania casarzowej Elżbiety

We wrześniu przed 38-miu laty rozegrał się w hotelu **Beau-Rivage** (Piękne Wybrzeże) dramat, który wstrząsnął całą Europą. W apartamencie na drugiem piętrze, pod rumerem 59, **zmarła cesarzowa Austrji Elżbieta,** trafiona śmiertelnym ciosem w serce przez anarchistę włoskiego Lucheniego. O własnych siłach przeszła biedna kobieta z wybrzeża na okręt, nie podtrzymywana nawet przez towarzyszącą jej damę dworu. Najbliższe otoczenie nie domyśliło się, że cesarzowa jest śmiertelnie ranna. Dopiero na pokładzie, gdy rozebrano zemdloną Elżbietę i stwierdzono, że stan jej jest beznadziejny, okręt nawrócił do portu, a cesarzową wniesiono do jej apartamentu w hotelu Beau-Rivage, gdzie wydała ostatnie tchnienie.

Apartament **Nr. 59** zamieszkiwał często obecny prezydent Czechosłowacji, **dr. Benesz.** Zostały tam podpisane wszystkie akta w związku z powstaniem republiki czechosłowackiej. Obecnie mieszka w pokojach Nr. 59 europejski mąż stanu, na którego zwrócone są oczy całej Europy: **minister Eden.**

Pokoje z obu stron jego apartamentu nie są nigdy wynajmowane. Angielski minister spraw zagranicznych nie dyktuje, lecz **sam pisze na maszynie,** czyniąc to z takim temperamentem, zwłaszcza po nocach, że żaden z sąsiadów nie mógłby spać spokojnie. Poza tem angielski mąż stanu woli nie mieć sąsiadów. To pewniejsze...

W tych samych apartamentach mieszkał jeszcze **Ryszard Wagner.**

Na zarządzie i służbie hotelowej nie zrobiło nic takiego wrażenia, jak olbrzymie napiwki **Vanderbildta** i ściśle przestrzegane 10 procent dla służby od **Rockefellera.** Lecz największą sympatją cieszy się w hotelu **król szwedzki,** który zajeżdża bez zapowiedzenia się incognito, znika na kilkanaście godzin, wędruje po okolicy, pisząc widokówki po kawiarniach i wogóle zachowuje się jak najpospolitszy śmiertelnik. Podobnie skromny był **książę regent Holandji,** zmarły mąż obecnej królowej Wilhelminy. Zjawił się w hotelu Beau-Rivage jedynie w towarzystwie przewodnika i zamówił dwa pokoje, a na pytanie portjera o nazwisko odparł: „Jestem mężem królowej holenderskiej". Spokojnie, bez efektownego wystąpienia zajął apartamenty, przeznaczone dla książąt. Takich apartamentów posiada hotel Beau Rivage ośm. Jeden z nich rezerwowany jest przez cały rok dla **maharadży Kapurtali.**

Dyplomatyczne sąsiedztwo hotelowe

Obok najstarszego hotelu Beau-Rivage wznosi się **najpiękniejszy, z największym komfortem urządzony gmach, Hotel Richmond.** Właśnie ten hotel jest ulubionem miejscem pobytu **delegacji sowieckiej.** Ja kstwierdza personel hotelowy, delegacja sowiecka zjawia się w towarzystwie najbardziej interesujących kobiet i posiada zwyczaj dawania **najsutszych napiwków.**

Jednemu z najlepszych i najpiękniejszych hoteli w Genewie sprzeniewierzyli się osobistości ze świata politycznego, a mianowicie **hotelowi Metropole.** Zamieszkiwały go zazwyczaj delegacje dwóch państw, które wystąpiły z Ligi Narodów: **delegacja japońska** w 80 pokojach i **delegacja niemiecka** w 40 pokojach. Teraz hotel Metropole świeci pustkami. Dyrekcja zmuszona była odprawić nawet dwóch japońskich kucharzy. Z tablicy rozdzielczej na klucze zniknęło 80 chorągiewek japońskich i 40 niemieckich. Dalsze powodzenie hotelu zależne jest od ukształtowania się wielkiej polityki.

Delegacja włoska mieszka w sąsiedztwie **delegacji francuskiej** w cichym hotelu **Les Bergues.** Mieszkańcy Genewy twierdzą, że romańskie i narody romantyczne o bujnej fantazji wybrali hotel Les Bergues, zaś trzeźwi anglosasi hotel Beau-Rivage. Jest w tem pewna racja. Tam mieszkają **Francuzi, Włosi i Rumuni,** tam mieszkał przez długi czas **wódz Polski Marszałek Piłsudski,** gdy interesy ojczyzny wymagały jego obecności w Genewie.

Jednym z najstarszych gości hotelu Les Bergues — obok **Paul Boncoura**— jest rumuński minister spraw zagranicznych **Titulescu.** Cieszy się on przywilejem jedynym w dziejach hotelarstwa: **posiadacza klucz od bramy.** Titulescu jest znany z tego, że nigdy nie sypia. Stale wraca do hotelu nad ranem, a właściwie do śniadania. Dyrekcja hotelu zdobyła się wobec niego na elegancki gest. Posłała mu stuletni stół, przy którym naradzali się dyplomaci nad utworzeniem Małej Ententy. Do najwybitniejszych gości należeli: **Charles Lindbergh,** który mieszkał tutaj bezpośrednio po przebyciu oceanu, oraz **panna Laval,** która zamieszkiwała apartamenty sultana Marokka.

W wygodnym, zawsze pełnym **hotelu De la Paix** mieszkał **Henderson** jako prezes komisji rozbrojeniowej. Wyjeżdżając z Genewy, podał portjerowi rękę, i rzekł z widocznym smutkiem: „Gdybyśmy nie mieli się więcej ujrzeć, to...". Portjer jako znawca polityki zapytał gorączkowo: „Jakto, ekscelencjo? Czyżby konferencja rozbrojeniowa nie miała szans?". „To nie, ale...". Henderson machnął ręką. Portjer zrozumiał. **Karjera tego wielkiego męża stanu była skończona.**

W tym samym hotelu mieszkał **kanclerz austrjacki dr. Dollfuss.** Ostatni jego rachunek, bardzo skromny, jak wszystkie zresztą, zachowano na pamiątkę. Mieszkał tutaj również król Iraku Faizal.

Pozatem wymienić jeszcze należy **Hotel de Russie,** w którym zajmował apartamenty gen. Joffre — zamieszkiwane obecnie przez **prof. Jese — oraz marszałka Petain,** w którego pokojach mieszka obecnie **delegat abisyński.**

Kartka z dziejów wojaczki chłopskiej

Wydawnictwo „Zorzy" w Warszawie wydało maleńką i niepokaźną książeczkę **Tadeusza Opioły** p. t. **„Michał Pyrz — Kartka z dziejów wojaczki chłopskiej".**

Zaciekawia nas ta broszura. Nie spotkano się bowiem dotąd w historji wojennej polskiej z nazwiskiem Pyrza. Nie jest to jednak postać wysnuta z fantazji autorskiej, lecz żyjąca naprawdę po dziś dzień w tradycji ludowej wsi, pow. przeworskiego, przekazywanej z pokolenia na pokolenie, a odkryta obecnie przez autora ze starych kronik kościelnych.

Cóż mówi historja o tej postaci? W powiecie przeworskim, w zachodniej części woj. lwowskiego, istnieje wieś Nowosielec, słynna ze starożytnego kościółka modrzewiowego z XIV wieku, położonego między moczarami i stawami, służącego ongiś za niespokojnych czasów ciągłych napadów tatarskich za fortecę, w której chroniła się ludność wraz z dobytkiem. Forteca ta odgrywała specjalną rolę w r. 1624, kiedy to sławny chan tatarski Kantemir najechał Ruś Czerwoną, czyli mniejwięcej obszar dzisiejszego woj. lwowskiego. Jeden z oddziałów hordy w poszukiwaniu za jasyrem napadł także na Nowosielec. Ówczesny wójt nowosielski Michał Pyrz, uprzedzony o pochodzie Tatarów, po naradzie z proboszczem, ks. Kisielem, zgromadził mieszkańców Nowosielca wraz z dobytkiem w fortecznce kościelnej. Chłopów podzielił na 4 oddziały i kiedy wataha (czyli oddział nieregularny) tatarska wstępnym atakiem chciała zdobyć kościół od strony grobli, uderzył na nią z moczarzysk i rozbił. Przez 5 dni jeszcze włościanie w podniosłym nastroju religijnym, gdyż była to właśnie oktawa Bożego Ciała, pod dowództwem dzielnego wójta zwycięsko opierali nawałę tatarską, póki najeźdźcom nie uprzykszyło się ob'eganie kościoła i nie odeszli sobie precz. Legenda wspomina również o Franku Dudku, który, uciekłszy od pańszczyzny, służył w Jarosławiu w królewskiej piechocie, aż straciwszy nogę pod Cecorą w r. 1621, o kuli wrócił do Nowosielca. Przyjęty przez ks. Kisiela na dzwonnika, w czasie oblężenia Tatarów obok wójta odegrał ważną rolę, rychtując znajdujące się przy kościele śmigownice (czyli wielkie, na podstawce umieszczone strzelby) i prażąc z nich wroga. Dotąd stoi na polach w stronę Białobok kopiec, zwany powszechnie Tatarem, gdzie według legendy Tatarzy pochowali ustrzelonego przez Dudka oficera tatarskiego.

O tej bohaterskiej obronie piszą też stare zapiski, przechowywane w diecezji przemyskiej.

Pamięć tego wysiłku żyje po dziś dzień w tradycji, a obecnie w Nowosielcach powstała myśl uczczenia pamięci dzielnych swych przodków przez wybudowanie kopca pamiątkowego. Budowa tego kopca jest już na ukończeniu. Liczyć będzie 18 metrów wysokości. Z poświęceniem tego kopca projektuje się wielką uroczystość. Ma zjechać na nią wojsko, biskup przemyski i dygnitarze państwowi, by uczcić pamięć tężyzny chłopskiej, która dzielnie stawała w obronie swej ziemi i która ma w swej przeszłości również rycerskie tradycje.

łęzi. A kiedy nad wioskami rozbłyśnie łuna ognisk, ludność wiosek udaje się ku stosom, by wziąć również udział w uroczystościach. Chłopcy skaczą przez ogień, strzelają z kluczów, napełnionych siarką, przy akompanjamencie muzyki i śpiewu, dziewczęta zaś przedziwne wyczyniają plonsy. Igrzyska sobótkowe, pełne żywości młodzieńczego zapału, trwają często aż do brzasku.

W okolicach, gdzie brak odpowiednich wzniesień, chłopcy zapalają wpobliżu wioski smolne beczki, napełnione słomą i drzewem, umieszczając je na wysokich słupach. W powiecie kościerskim płonące beczki puszczają na jeziora. Na Kaszubach wyjeżdżają wieczorem na jeziora dziesiątki łodzi, czołen i barek, jasno oświetlonych pochodniami i przystrojonych zielenią. Rybacy śpiewają odpowiednie pieśni. Jest to wspaniały widok, któremu przyglądają się tłumy nadmorskiej ludności. Ten nastrój, już sam w sobie przepiękny i miły, wzmacnia czasem muzyka stojącej na brzegu orkiestry.

Palenie ogni ma na celu, obok kultu słońca, także i odstraszenie czarownic. W Pieniążkowie np. (pow. gniewski) podczas palenia do dzisiaj mówi lud, że „wypala czarownice". W Starzynie (pow. morski) rozniecają sobótki na miedzach pól, gdyż czarownice, lecąc na swój doroczny sabat, zwany na Pomorzu „kupalnocka" (co pochodzi od starosłowiańskiego święta „noc Kupały", mogą zatruć zasiewy.

Tegoż wieczoru odbywa się także uroczystość wianków. Cała Polska zna tę uroczystość barwnych kwiatów, rzucanych na wodę, na Pomorzu wianki mają dużo swoistych cech, znamiennych dla tej dzielnicy.

Dziewczęta wiosek nadmorskich puszczają wianki wprost na morze z brzegu lub daleko z łodzi. Wianki, umocowanemi w środku świeczkami, pływają długo w noc, niczem jarzące się gwiazdy, tysiącami odbite w wodzie, stwarzają uroczysty, pełen niewysłowionego nastroju widok. Chłopcy, uwijając się w chyżych czółnach, wyławiają je długiemi tyczkami. A dziewczęta, przyglądając się temu z wybrzeża, wróżą sobie o zamążpójściu, staropanieństwie lub śmierci.

W niektórych okolicach dziewczęta rzucają wianki potrzykroć na drzewa. Której wianek zawiśnie na gałęzi, ta w tym roku wyjdzie zamąż. Wogóle wróżby są nieodstępnym składnikiem każdej obrzędkowości ludowej. Dziewczęta udają się np. na rozstajne drogi, które następnie zamiatają gałęziami brzozy. W tumanie kurzu mogą pono ujrzeć postać przyszłego męża. Gdzieindziej wkładają pod poduszkę dziewięć rodzajów kwiatów. Jeżeli w nocy nawiedzi którąś sen, że zbiera kwiaty z pewnym młodzieńcem, to ten właśnie będzie jej mężem. Na Kaszubach zakopują do ziemi liście zielone. Gdy w przeciągu doby robak liść nadgryzie, dziewczyna zostanie poślubiona. Albo chodzą od źródła do źródła i wpatrują się w wodę bulgocącą, gdyż w niej mogą na mgnienie ujrzeć swego wymarzonego. Inne plotą wianki z rozchodnika i macierzanki, a której wianek zwiędnie przed czasem, ta dziewczyna wnet umrze.

Powszechnie znanym i bardzo ważnym momentem w obrzędowości ludowej jest jeszcze szukanie kwiatu paproci. Zakwita ona — jak głosi legenda — tylko raz do roku, w noc świętojańską, o dwunastej godzinie w nocy i to na krótko. Kwitnie niesamowicie i strasznie, „jakby szklane oko patrzało, mieniąc się czerwono". W tem miejscu leży niewątpliwie skarb zakopany. Starzy Kaszubi twierdzą, że to pieniądze tak się przepalają. Kwiatu strzeże potężna czarownica, a idący na poszukiwania nie powinni oglądać się poza siebie, ani ulegać strasznym szeptom i ostrzeżeniom, ani przystawać, gdyż grozi im za to śmierć, zadana ręką czarownic. Znalazłszy kwiat, można zobaczyć dokładnie miejsce, gdzie leży skarb zakopany. I dziewczęta wychodzą na poszukiwania kwiatu paproci. Która go znajdzie, tę niezawodnie rychło powita szczęście małżeńskie.

Oto jak odwiecznie polska ziemia — Pomorze obchodzi odwiecznie święto ognia i słońca.

St. Sp.

Radosny nastrój w dniu „Święta Morza"

Wyłonił się z mroków nocy ranek prześliczny. Na pogodne lazurowe niebo wypłynęła kula słoneczna i ziemię zalała żarem.

Przedziwnie z tą pogodą harmonizuje biel strojów, przedziwnie ta pogoda rozsłoneczniona nastrają tęsknotą do bezkresnych Morza lazurów do wielkiej wody bez granic i końca...

— W Gdyni, na Helu, w Jastarni, jakże rozkosznie wtuliczby się można w morskie czeluście, jak miłościwie trzeć się o fale ciałem chłodu pożądającem!...

Daleko Wąbrzeźno od Morza leży, ale nikłą się musi wydać ta przestrzeń w komunikacji uczuć i serc... Ukochać można przecież nietylko to, co obok nas oddycha, co czuje się tuż obok siebie, ale również i to, co się już raz kiedyś widziało, albo — co się ujrzeć pragnie...

****

„Święto Morza" odbyło się w Wąbrzeźnie według utartego tradycją wzoru. Przebieg był jednakże wspanialszy; przyczyniła się do tego wspaniała pogoda i sprawna organizacja.

W niedzielę, od wczesnych godzin rannych snuli się po ulicach miasta kwestarze — zbierający datki na Fundusz Obrony Morza. Obywatelstwo, którego ofiarność zbyt częste zbiórki uliczne stłumiły — na FOM. datków nie skąpiło wrzucając je do puszek chętnie. Zbiórka przyniosła 81,40 zł.

O godz. 11-tej z okazji „Święta Morza" odprawił ks. prob. Zaremba w kościele parafjalnym uroczystą Mszę św., po której odbyła się na rynku zbiórka organizacyj. Po krótkim czasie, uformował się na czele z orkiestrą Z. S. i sztandarem koła Podoficerów Rez. pochód propagandowy — który przeszedł ulicami miasta. Powszechną uwagę zwracał kadłub okrętu zmontowany na samochodzie.

O godz. 14-tej na boisku sportowem zostały przeprowadzone rozgrywki w siatkówkę o mistrzostwo powiatu.

Na miejsce stawiły się 3 drużyny i to: Z. S. Wąbrzeźno, Z. S. Ryńsk i Z S Myśliwiec.

W rozgrywkach tych **I miejsce zajął zespół Z. S. Wąbrzeźno** zwyciężając zespół ZR. Ryńsk w stosunku 2:0 (15:10 — 15:3) i Z. S. Myśliwiec 2:0 (15:3 — 15:3).

II miejsce zespół Z. R. Ryńsk.
III miejsce zespół Z. S. Myśliwiec.

Sędziował p. pchor. rez. Kołecki Bernard.

Po skończenin rozgrywek Komendant Powiatu p. kpt. Szalecki przemówił w imieniu Pow. Komitetu pw. i wf. do uczestników rozgrywek poczem wręczył żetony i dyplomy zwycięskim drużynom.

Od godz. 16,00 w ogrodzie p. Twardowskiego koncertowała orkiestra Związku Strzeleckiego. Po jeziorze sunęły liczne kajaki, łodzie i żaglówki. W pięknym ogrodzie z wspaniałym widokiem na jezioro i górę zamkową szybko mijał gościom czas. Kiedy słońce rzucało już tylko słaby blask, rozpalono na górze zamkowej wielkie ognisko widoczne z dalekiej odległości. Był to znak rozpoczęcia wianków.

Przy dźwiękach orkiestry — panienki puszczały na taflę jeziorną wianki, które bardzo wolno odpływały. Niejedna panienka była zafrasowana, skoro jej wianek już u brzegu zatonął.

Liczne oklaski zyskały sobie druchny z K. S. M. Ż. — które ze śpiewem przy ognisku odtańczyły kilka tańców.

Ogólnie podobały się pieśni odśpiewane przez chór św. Cecylji pod batutą p. Ernsta. Z pełnem zadowoleniem należy podkreślić — że swojemi występami chór św. Cecylji jedna sobie coraz więcej zwolenników.

Do licznie zebranych obywateli przemówił prezes LMK. naczelnik Sądu p. J. Cieszyński. W krótkim swoim przemówieniu wskazał mówca na rozwój naszego miasta portowego Gdyni a w związku z tem na konieczność podjęcia hasła rzuconego przez Naczelnego Wodza: „Musimy Polskę dozbroić"!

Silna flota wojenna będzie mogła skutecznie bronić naszych morskich granic, dlatego też nie należy skąpić ofiar na FOM.

Okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, wzniesiony na zakończenie przemówienia, powtórzony został przez zgromadzonych, poczem orkiestra odegrała hymn państwowy.

Za najpiekniej udekorowaną łódź nagrodzono żaglówkę p. Sławirskiego. Nagrodę wręczył prezes LMK.

Dochód ze wstępu do ogrodu wynosi 76,98 zł.

W dniu 29 czerwca br. (Święto Piotra i Pawła) o godz. 14-tej na jeziorze zamkowem przy łazienkach miejskich odbyły się zawody pływackie. Nagrody zdobyli w konkurencji:

100 m. stylem klasycznym

I m. zajął Żurawski Brunon — KS. „Pomorzanka" Wąbrzeźno; II m. zajął Piątek Joachim ZHP. Wąbrzeźno; III m. zajął Siekierski Alfons ZS. Książki.

200 m. stylem dowolnym

I m. Mikołajczyk Władysław ZS. Golub; II m. Piątek Joachim ZHP. Wąbrzeźno; III m. Wiśniewski Stefan ZS. Wąbrzeźno.

Skoki (stylem dowolnym)

I m. Bryks Wacław ZR. Wąbrzeźno; II m. Sławirski Jan ZS. Wąbrzeźno-wieś. III m. Kretkowski Alojzy niestow. Wąbrzeźno.

Kącik K. S. M.

ZJAZD DELEGOWANYCH K. S. M. MĘSKIEJ.

W dniach 4 i 5 lipca rb. odbędzie się w Sępólnie doroczny Zjazd Delegowanych KSM. Męskiej Diecezji Chełmińskiej.

Kierownictwo Okręgu K. S. M. wzywa niniejszem podległe Oddziały do jaknajliczniejszego obesłania Zjazdu. Każdy Oddział winien wysłać oprócz delegatów, także poczet sztandarowy. Pożądanem jest, by orkiestry K. S. M. stawiły się w pełnych kompletach.

Delegacje korzystać będą ze zniżek kolejowych.

Za Kierownictwo Okr. K. S. M.

B. Kownacki prezes — **W. Rzeczewski** sekretarz

Przy nadchodzących żniwach należy pamiętać o zatrudnieniu miejscowych bezrobotnych

Uchwała organizacyj rolniczych powiatu wąbrzeskiego

Żniwa za pasem. Rozpoczną się one na gruntach lżejszych za mniejwięcej 2 — 3 tygodnie. W związku z tem, na pierwszy plan wysuwa się sprawa zatrudniania bezrobotnych i to bezrobotnych mieszkających na terenie powiatu. Zdarzało się bowiem nieraz, że wielu rolników, do prac żniwnych sprowadzało ludzi z innych powiatów, a także z innych części kraju. Takie postępowanie pracodawcy — rolników krzywdziło miejscow. bezrobotnych w wielkim stopniu.

Zarząd Towarzystwa Rolniczego Powiatowego oraz sekcja ziemiańska TRP. uznały doniosłość zatrudnienia bezrobotnych miejscowych. Zwołały więc w dniu 19 czerwca konferencję i razem z przedstawicielami organizacyj „Landbund — Weichelgau" powzięły uchwałę, **aby przy pracach żniwnych zatrudniano jaknajwiększą ilość bezrobotnych z powiatu.**

W uchwale zaznaczono równocześnie, że w wypadku zatrudnienia bezrobotnych zarejestrowanych, pracodawcy nie biorą na siebie żadnych zobowiązań z tytułu płac taryfowych, oraz uiszczania kładek inwalidowych.

Wytyczne płacy dziennej dla zatrudnionych bezrobotnych ustalono jak następuje:

mężczyźni 1,80 zł. bez utrzymania, 1,30 zł. z utrzymaniem.

kobiety 1,50 zł. bez utrzymania, — 1,10 z utrzymaniem.

Niezależnie od powyższego, właściciele mniejszych gospodarstw nie zatrudniający deputatników, w których właściciel pracuje w polu razem z robotnikiem nie są zobowiązani stosować stawek taryfy i mogą angażować robotników sezonowych za minimalną zapłatą, a nawet za utrzymanie.

Jak z powyższych uchwał wynika, można liczyć na większe zatrudnianie bezrobotnych przy nadchodzących żniwach. (k)

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
2	Lipiec	Ś.	Teodoryka	3,20	19,59
3	„	C.	Naw. N. M. P.	3,20	19,59
4	„	P.	Józefa	3 21	19,59

PRZYJĘCIE DZIECI DO PIERWSZEJ KOMUNJI ŚWIĘTEJ.

W ub. niedzielę odbyła się w kościele naszym uroczystość przyjęcia dzieci do pierwszej Komunji świętej. W czasie rannych nabożeństw przystąpiło po raz pierwszy do Stołu Pańskiego 135 chłopców i 135 dziewcząt, razem 270 dzieci. W czasie Zielonych Świątek przystąpiło do pierwszej Komunji świętej 84 chłopców i 119 dziewcząt, w Stanisławkach — 20 dzieci. Razem w roku bieżącym — 493 dzieci.

URLOP.

Sekretarz Zarządu Miejskiego p. **Pawlewski** rozpoczął urlop wypoczynkowy.

P. Pawlewskiego zastępuje sekr. M. Urz. Bezp. Publ. p. Nowicki.

ZMIANY W GRONIE NAUCZYCIELSKIEM SZKOŁY POWSZECHNEJ MĘSKIEJ.

Z nowym rokiem szkolnym zostali przeniesieni pp. L. Meller do Golubia; St. Sajdakowski do Narzymia, pow. Działdowo; T. Niedbalski do Dubielna, powiat Grudziądz; O. Neumann do Osieczka.

Do szkoły powsz. męskiej przybywają pp.: W. Merk i Fr. Noryśkiewiczowa ze szkoły powszechnej żeńskiej; I. Wojtecka z Narzymia; M. Dunka z Ryńska i Pawłowski.

NAD BURSZTYNOWE BRZEGI POLSKIEGO MORZA.

Ubiegłej soboty po południu przez miasto nasze przejeżdżali uczestnicy raidu kolarskiego Warszawa — Gdynia. Zainteresowanie raidem było wielkie. Najwięcej zainteresowania okazała młodzież, która wskazywała drogę jadącym zawodnikom i oklaskiwała ich podczas przejazdu. Na uczestnikach widać było zmęczenie naprawdę. Niełatwo w takim skwarze brać udział w raidzie.

NUDYSTA NA WĄBRZESKIEJ PLAŻY.

Plaża wąbrzeska była w ostatnich dniach widownią niesłychanego wybryku pewnego pomocnika fryzjerskiego.

O godz. 18-tej, kiedy na plaży przebywało sporo plażowiczów i amatorów kąpieli — ów jegomość kąpał się bez kostjumu kąpielowego. Plażowicze postępowaniem „nudysty" byli oburzeni, tem bardziej, że osobnikowi w „Adamowym stroju" przyglądały się dzieci. Proparator „nudyzmu" skakał pozatem z trampoliny. —

Najdziwniejszem w całym tem zajściu jest zachowanie się dozorcy łazienek, który fryzjerowi na kąpiel zezwolił.

Może władze zapobiegną — by w przyszłości podobne wybryki nie miały miejsca.

CHOROBY ZAKAŹNE.

W dniach od 21 czerwca do 27 czerwca br. w niżej wymienionych miejscowościach zachorowali wzgl. umarli na następujące choroby: dur brzuszny w Frydychowie zach. 1 osoba, płonicę w Wąbrzeźnie zachor. 4 osoby; w Książkach 1 osoba, odrę w Wąbrzeźnie 1 osoba; błonicę w Przywdorzu 1 osoba i na zatrucie grzybami w Skępsku 1 osoba

GDZIE ZNAJDUJE SIĘ MARJAN KWIATKOWSKI.

Dnia 30. VII. 1933 r. Kwiatkowski Marjan, ur. 20. 7. 1882 r. żonaty z Janiną Kwiatkowską, ur. 14. 7. 1896 r. mający 4-ro dzieci (Wacława, Stanisława, Andrzejkę (Andrika) Władysława) będąc w służbie u p. De Marce w Carlepont (Oise) stał się ofiarą wypadku. Kwiatkowski powrócił po wypadku do Polski. Obecnie Konsulat Generalny R. P. w Paryżu zawiadomił, że sprawa o odszkodowanie toczy się przed sądem cywilnym w Pontoise, a miejsce pobytu Kwiatkowskiego jest nieznane.

Podając powyższe do wiadomości prosimy osoby, któreby wiedziały o miejscu pobytu Kwiatkowskiego, by powiadomiły o tem najbliższy posterunek P. P.

KURKOWE BRACTWO STRZELECKIE ZAPRASZA.

Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Wąbrzeźnie urządza w niedzielę, dnia 5 lipca br. swe tradycyjne strzelanie o godność „Króla Kurkowego" połączone z koncertem ogrodowym oraz zabawą taneczną. Koncertować będzie znana orkiestra wojskowa. Dla gości specjalne strzelanie do tarczy małokalibrowej o drogocenne nagrody.

Program uroczystości jest następujący:

Godz. 6,00 pobudka i poranek muzyczny; godz. 7,30 zbiórka wszystkich braci w Strzelnicy Bractwa, następnie wymarsz do ratusza po sztandar, dygnitarzy bractwa, oraz na Mszę św. do kościoła parafjalnego; godz. 11,00 wspólne śniadanie brackie; godz. 12,00—13,00 strzelanie o godność króla kurkowego, następnie proklamacja króla i rycerzy, poczem przerwa obiadowa; godz. 15,00 dalszy ciąg strzelania o nagrody i odznaki. Koncert ogrodowy; godz. 20,00 zakończenie strzelania i rozdanie nagród, poczem zabawa taneczna na dwóch salach.

NIE ODCHODŹ ODEMNIE!

Pod tym wzruszającym tytułem wyświetla kino SŁOŃCE potężne arcydzieło filmowe, wzruszające do głębi każdego widza. Następny film: JEJ PRAWDZIWA MIŁOŚĆ.

HUMOR, PIOSENKA, TANIEC.

W sobotę, dnia 4 lipca o godz. 20.30 w sali „Dworu Wąbrzeskiego" odbędzie się jedyny występ znakomitego artysty Opery Warszawskiej **Stanisława Gruszczyńskiego,** z warszawskim teatrem humoru, piosenki i tańca, w wykonaniu artystów tej miary, co **Ireny Skwierczyńskiej,** świetnej artystki „Morskiego Oka", Wielkiej Rewji i innych teatrów warszawskich, **Wincentego Łoskota,** ulubieńca całej Polski oraz doskonałego duetu tanecznego w osobach pp.: Haliny Rymkiewiczówny i Ryszarda Radwana.

Będzie to niezapomniany wieczór werwy, temperamentu i szampańskiego humoru. Ze względu na olbrzymią atrakcję, należy wcześniej zaopatrzyć się w bilety. Przedsprzedaż biletów odbywa się w sięgarni WP. Wojteckiej w Rynku.

Z POWIATU

PLANTACJE BURAKÓW W POWIECIE WĄBRZESKIM.

W powiecie wąbrzeskim 134 rolników uprawia hodowlę buraków cukrowych. Są to przeważnie rolnicy posiadający od 5 do 15 ha ziemi.

ZBIORY ZAPOWIADAJĄ SIĘ DOBRZE.

W całym pow. wąbrzeskim zbiory tegoroczne będą dobre, zwłaszcza zbiory żyta. Żniwa rozpoczną się na gruntach lżejszych już za 15—20 dni.

ZABAWA LEŚNA.

JARANTOWICE. W niedzielę, dnia 5 lipca br. po południu urządza Ochotnicza Straż Pożarna w Jarantowicach na polanie w lesie Buk swą doroczną zabawę leśną połączoną z różnemi niespodziankami. Bufet na miejscu. Orkiesra doborowa. Ponieważ dochód przeznacza się na zakup przyborów przeciwpożarniczych, powinien każdy obywatel imprezę tą poprzeć.

ZMIANY W GRONIE NAUCZYCIELSKIM.

PRZYDWÓRZ. Bardzo lubiany nietylko w naszej wsi, ale również na terenie całej gminy p. Pyszczyński opuszcza z nowym rokiem szkolnym nasz powiat. Na własną bowiem prośbę został przeniesiony do Żygartowic, pow. Chełmno. P. Pyszczyński był zawsze dobrym pedagogem a pozatem pracował chętnie i ofiarnie w organizacjach pw. i dlatego na nowym miejscu „Szczęść Boże"!

MLEWO. Z nowym rokiem szkolnym została przeniesiona nauczycielka p. Pelagja Rosińska do Lubicza, pow. Toruń. Do Mlewa przybędzie p. Filckowa z Dubielna pow. Grudziądz.

KRADZIEŻ KROWY.

DĘBOWAŁĄKA. W dniu 26 czerwca br. o godz. 6,30 skradziono krowę z pastwiska na szkodę p. Wehrmanna Fryderyka w Dębowejłące, wartości 300 złotych. Opis krowy: czarno-biała, głowa czarna, rogi do wewnątrz wygięte, na czole gwiazdka trójkątna. Krowa była 7 lat stara, wysoko-cielna. Na lewem tylnem udzie zadraśnięcie od gwoździa.

ZABITY OD PIORUNA.

PŁYWACZEWO. Podczas ostatniej burzy piorun zabił pasącego się na łące konia. Robotnicy, którzy pracowali opodal nad wykopywaniem torfu zostali ogłuszeni.

POŻAR.

MAŁE RADOWISKA. Dnia 30 czerwca o godz. 22,30 wybuchł pożar w zagrodzie gospodarza Szarugi Józefa. Ogień strawił stodołę i szałas. Podkreślić należy sprawność Ochotniczej Straży Pożarnej z Wąbrzeźna, Straż ta stawiła się do pożaru o kilkanaście minut wcześniej od straży miejscowej.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU KSM.

ŁOBDOWO. W nadchodzącą niedzielę, dnia 5 lipca wioska nasza przeżywać będzie niecodzienną uroczystość. Z całego powiatu

bowiem i okolicy zjedzie się młodzież, by brać udział w uroczystości poświęcenia sztandaru miejscowego KSM. Męskiej. Program przewiduje poza uroczystościami — także koncert w ogrodzie i zabawę taneczną. Spodziewać się należy, że okoliczne obywatelstwo tłumnie podąży na powyższe imprezy.

DREWNIANY DOM — PASTWĄ PŁOMIENI

LIPNICA. Dnia 23 czerwca o godz. 16 wybuchł w zabudowaniach rolnika Łubińskiego w Lipnicy pożar, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny, chlew i stodołę pod jednym dachem, kryty słomą. Dom był budowany z drzewa, wobec czego spaliło się całe urządzenie domowe i 4 świnie. Szkodę oblicza poszkodowany na około 3.700 zł a ubezpieczony był w Tow. Ubezp. w Myśliwcu na 1950 zł.

ZAMIERZA SPRZEDAĆ NIEMCOWI ZIEMIĘ.

CHEŁMONIE. Wielkie wrażenie i oburzenie w całej wiosce wywołały pertraktacje, jakie przeprowadza sołtys Zieliński, celem sprzedaży gospodarki swojej Niemcowi. P. Zielińskiego ostrzegamy przed sprzedawczykostwem' Nie godzi się bowiem zaprzepaszczać ziemi ojców.

DOM MIESZKALNY POSZEDŁ Z DYMEM.

OSTROWO. Dnia 27 czerwca o godz. 9 rano powstał pożar domu mieszkalnego na szkodę Kalisa Augusta w Ostrowie. Spalił się dom mieszkalny i część sprzętów domowych, ogólnej wartości 1.500 zł. Poszkodowany był ubezpieczony w Tow. Ubezp. Wzaj. w Poznaniu na sumę 3.000 zł.

POŻAR OD ISKIER.

SREBRNIKI. Dn. 29 czerwca o godz. 11,50 powstał pożar na strychu domu mieszkalnego Przybyszewskiego Jana, rolnika, posiadającego 16-morgowe gospodarstwo w Srebrnikach. Pożar zniszczył cały dom mieszkalny wraz z przybudowaną oborą, oraz inne przedmioty na owym strychu się znajdujące, jak garderoba, pościel, bielizna, zboże, mąka, rower i inne drobne rzeczy ogólnej wartości 3.500 zł.

Spalony dom wraz z oborą ubezpieczony był w Tow. Ubezp. w Myśliwcu na sumę 2000 złotych. Na miejscu ustalono, że pożar powstał przez zapalenie się słomy w łóżku, które stało na strychu przy kominie, od iskier, które wydobywały się przez szczeliny względnie otwory z wadliwego komina.

Golub

PIERWSZA KOMUNJA ŚWIĘTA.

W niedzielę przeżyła parafja nasza doniosłą uroczystość przyjęcia dziatek naszych do pierwszej Komunji św. W sobotę przedtem przystąpiły wspólnie do spowiedzi św. W niedzielę rano o godz. 8 przy biciu wszystkich dzwonów kościelnych z pieśnią „Kto się w opiekę" w uroczystej procesji odprowadzono dzieci z salki do kościoła farnego, gdzie podczas rannego nabożeństwa poraz pierwszy do serc swoich przyjęły Komunję św. — dziewczęta w bieli z wiankami myrtowemi na główce, chłopcy z myrtą na piersi. — Niech Was Bóg ma w Swej opiece i miłościwie prowadzi na dalszej drodze życia!

ZGON.

W środę, dnia 24 czerwca odbył się pogrzeb śp. Jana Tylickiego, który pożegnał się z tym światem, przeżywszy lat 80. Śp. Jan Tylicki już za czasów pruskich był dyrektorem tutejszego Banku Ludowego, który to urząd złożył dopiero niedawno spowodu podeszłego wieku. Trumnę ze zwłokami wynieśli poważni obywatele naszego miasta na swoich barkach z domu żałoby przez rynek — wyścielony zielenią — do kościoła. Po egzekwjach i żałobnem nabożeństwie, liczne rzesze ludu odprowadziły zwłoki na cmentarz. Kondukt żałobny prowadził ks. proboszcz Kownacki w asyście ks. wikarego Rucińskiego. Po odmówieniu ostatnich modlitw, ziemskie resztki Zgasłego spuszczono do grobu na wieczny odpoczynek. Wspólna pieśń „Witaj Królowo" zakończyła smutną tę uroczystość. Na mogile w cieniu drzew złożono liczne wieńce. — Śp. Jan Tylicki był zawsze szczerym Polakiem i wzorowym obywatelem, cieszącym się powszechnym szacunkiem i poszanowaniem wśród naszego społeczeństwa. — Niechaj odpoczywa w pokoju!

WIĘŹNIOWIE WYŁAMALI SIĘ.

Dnia 29 czerwca w nocy wyłamali się z więzienia Sądu Grodzkiego w Golubiu trzej więźniowie: Gąsiorowski Jan, Lipiński Stanisław i Wysocki Stanisław. Więźniowie zbiegli z więzienia w beliźnie. Zarządzono pościg.

Z ŻYCIA K. S. M. M. W GOLUBIU.

Tutejsze Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, wielką okazuje ruchliwość.

W końcu maja br. Koło Rowerowe przy KSMM. urządziło wycieczkę do Cudownej Matki Boskiej Bolesnej w kościele przy klasztorze O. O. Karmelitów w Oborach. Z wycieczki do tej uroczej miejscowości młodzież wyniosła najmilsze wrażenia.

Zawzięcie i z dobrym wynikiem uprawia się wychowanie fizyczne, dowodem czego jest rezultat, osiągnięty na Zawodach Okręgowych w Wąbrzeźnie. Nagrody uzyskali druhowie: Kaszuba Alfred i Skrzyniecki Alojzy, a dyplomy druhowie: Grajkowski Jan, Łukasik Stanisław i Porębski Tadeusz.

Ostatnio Koło Siatkowe przy KSMM. rozegrało mecz sietkówki z miejscowym „Sokołem" wygrywając w stosunku 2:0 (15:13, 17:15).

W dniu 12 lipca br. wystawiona ma być polska komedja — operetka pt. „Szkoda Wąsów", pióra Danuszewskiego w sali Miejskiej. Poprzedzać ją będzie wielki festyn w ogrodzie Domu Miejskiego, urozmaicony muzyką, strzelaniem do tarczy, loterją fantową itd. Przygotowania już są w toku pod kierownictwem wytrawnego reżysera.

PRZEZ OMYŁKĘ ZABRAŁ CUDZE MIENIE.

Rolnik Agaton Górski z Płąchot w lutym rb. w leśnictwie Mokrylas kupił 3 mp. cienkiej trzebionki sosnowej w gromadach za 6 zł. Kiedy po zabraniu 2-ch gromad przybył po trzecią gromadę, już jej nie było. Śledztwo wykazało, że skradł ją rolnik Józef WILK z Dąbrówki, pow. brodnickiego. Sąd nie dał wiary jego wybiegom, że kupił drzewo i że klafciarz źle mu wskazał, gdy po nie przyjechał, i ukarał go **bezwzględnem więzieniem przez 6 miesięcy i grzywną 20 zł.** —

Z Pomorza

— **Grudziądz. (Wyrok na włamywaczy).** W ubiegłą sobotę odbyła się w Grudziądzu rozprawa przeciwko trzem sprawcom włamania, jakiego w swoim czasie dokonano do biura magistratu grudziądzkiego, przyczem skradziono gotówkę 4,170 zł. z pieniędzy przeznaczonych na wypłatę bezrobotnym. Wśród oskarżonych znajduje się urzędnik etatowy magistratu Sądowski, który współdziałał z włamywaczami.

Po przeprowadzonej rozprawie Sąd wydał wyrok skazujący znanego włamywacza recydywistę Olszewskiego na 2 lata więzienia, drugiego oskarżonego Cywińkiego na 1 rok więzienia i Sądowskiego na 1 rok więzienia.

— **Toruń. Dalsza ofiara Wisły.** W 29-go czerwca ratownicy P. C. K. wydobyli z nurtów Wisły Mikołaja Racyka lat 27 pracownika Szkoły Podchorążych Artylerji. Po dwugodzinnych zabiegach sztucznego oddychania udało się go przywrócić częściowo do przytomności, poczem został przewieziony do szpitala miejskiego, gdzie jednak stan jego znowu się pogorszył. Racyk zmarł w dniu 30. 6.

— **Tuchola. (Katastrofa samochodu wojskowego).** W dniu 24. 6. na szosie koło majątku Łyskowo pow. tucholski uległ katastrofie samochód wojskowy z Chojnic. Ciężkich obrażeń doznał kapral Brunon Kawski zaś lżejsze sierżant Leon Dysarz.

Powodem katastrofy była nieprzepisowa jazda wymijającego samochodu, którego znaków rejestracyjnych nie zdołano dotychczas ustalić. O wypadku powiadomiono władze wojskowe i władzę sądowe.

Kącik radjowy

ŚRODA, dnia 1 lipca 1936 roku.

6,00 Kiedy ranne wstają zorze. 6,03 Na dzień dobry. (płyty) 6,23 Program na dzisiaj. 6,28 Parę informacyj. 12,03 Muzyka lekka z basenu w Ciechocinku. 12,55 Recytacja prozy: Fragm. z powieści „Chłopi". 14,30 Wszystkiego po trochu (płyt). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Dzień dobry, czy dobranoc — słuchowisko. 16,15 Zespół kameralny. 17,00 Janina Brochowiczówna w swoim repertuarze. 17,20 Koncert kameralny. 17,50 Anegdoty z życia Adama Asnyka. 18,00 Życie w zagrodzie kaszubskiej. pog. 18,10 Występ chóru im. Feliksa Nowowiejskiego z Olsztyna. 18,25 Pogadanka społeczna. 18,30 Koncert reklamowy. 19,00 Orkiestra Straży więziennej. 19,40 Arje i pieśni. 20,00 Romanse skrzypcowe. 20,30 Wędrówka mikrofonu po prowincji. 21,00 III-cia Audycja z cyklu Kandydaci do Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. 21,30 Chiński flet — symofonja kameralna. 22,00 Ogólnopolski wyścig kajakowy na Czeremoszu — reportaż. 22,30 Tańce i piosenki.

Czwartek, dnia 2 lipca 1936 roku.

6,00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6,03 „Na dzieńdobry" (płyty); 6,23 Program na dzisiaj. 6,28 „Parę informacyj"; 12,03 Wileńska orkiestra kameralna; 12,55 Dlaczego obumierają drzewa (pog. roln.); 14,30 Muzyka salonowa w wykonaniu solistów (płyty); 15,30 wiad. gospod.; 15,45 Transmisja z dworca poznańskiego z przyjazdu dzieci polskich z Niemiec na wakacje do Polski; 16,00 Koncert z Ciechocinka; W przerwie o godz. 16,45 Magja piosenki żołnierskiej (odczyt); 17,50 Recital śpiewaczy Eugenjusza Maja; 17,50 Woda jako czynnik zdrowotny — pogadanka; 18,00 Jak spędzić święto? (pog. krajoz.); 18,10 Z oper Stanisława Moniuszki (płyty); 18,25 Życie kultur. - artystyczne i naukowe na Pomorzu; 18,30 Koncert reklamowy; 19,00 Premjera słuchowiski oryg. pt. „Pani zabija pana" Marji Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej; 19,30 Powrót Małej Orkiestry Polskiego Radja; 21,00 Nasze pieśni. 21,30 Franciszek Brzeziński Sonata D-Dur op. 6 na skrzypce i fortepian; 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza; 22,15 Tańce i piosenki (płyty).

PIĄTEK, dnia 3 lipca 1936 roku.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.03 Na dzień dobry (płyty); 6.23 Program na dzisiaj; 6.28 Parę informacyj; 12.03 Koncert solistów (płyty); 12.55 Recytacja prozy: Fragment z powieści „Chłopi" (Lato) Wł. Reymonta; 14.30 Melodje z operek (płyty); 15.30 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Muzyka salonowa; 16.45 Początki Polskiej Organizacji Wojskowej w 1914 r. — odczyt; 17.00 Popularne melodje Piotra Czajkowskiego; 18.00 Rezerwat cisowy na Pomorzu; 18.15 Chór Dana (płyty); 18.30 Koncert reklamowy; 19.00 Xenia Grey i Marjan Demar w swoim repertuarze (z Poznania); 19.20 Recital fortepianowy Loli Strasberżanki; 19.50 „Kalejdoskop" Audycja popularno - ludowa; 21.00 Koncert wieczorny z udziałem Henryka Sztompki; 22.00 Wiadomości sportowe z Pomorza; 22.15 Muzyka lekka i taneczna.

Życie towarzystw

— **BACZNOŚĆ SOKOLI!** Miesięczne zebranie odbędzie się **dnia 2 lipca br. o godz. 20** w sali zebrań. Obecność wszystkich członków konieczna. Czołem!

Zarząd.

— **Wąbrzeźno — Związek Podoficerów Rezerwy Koło Wąbrzeźno.** W sobotę, dnia 4 lipca 1936 r. odbędzie się o godz. 20,00 w Domu Społecznym zebranie miesięczne. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, z tego powodu przybycie wszystkich członków konieczne i pożądane. —Równocześnie Zarząd Koła podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 5 lipca br. od godz. 6,00 odbędzie się strzelanie na strzelnicy PW. w Czystochlebiu.

Zarząd

— **BACZNOŚĆ DROŻNICY I KAMIENIARZE POW. WĄBRZESKIEGO.** W niedzielę, dnia 5 lipca 1936 r. odbędzie się nadzwyczajne zebranie Związku Zawod. Pracowników Dróg Kołowych Rzeczypospolitej Polskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wąbrzeźnie — w lokalu p. Nadolnego przy ul. Marsz. J. Piłsudskiego o godz. 13-tej (1-szej), na które zapraszamy jaknajuprzejmiej wszystkich członków drożników kamieniarzy, jak również zapraszamy wszystkich sympatyków wspomnianego Związku.

Zarząd.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1.